

50-lecie Prowincji Krakowskiej Sióstr Albertynek

pw. Matki Bożej Częstochowskiej

Rząska

5.09.2007, godz. 17.30

Iz 58,6-11; Rz 12,14-21; J 13,1-15

Droгие Siostry Albertynki,

Drodzy kapłani posługujący w tym kościele,

Bracia i Siostry w Chrystusie,

Pozdrawiam bardzo serdecznie wszystkich zgromadzonych na dzisiejszej uroczystości.

Jubileusz 50-lecia istnienia Krakowskiej Prowincji Zgromadzenia Sióstr Albertynek Posługujących Ubogim jest ważnym wydarzeniem w ponad stu letniej historii Zgromadzenia. Świadczy o wielkiej żywotności tej wspólnoty Sióstr, którą powołał do życia św. Brat Albert Chmielowski wspierany zapalem młodej Siostry Bernardyny Jabłońskiej.

Jubileusz jest okazją do dziękowania Bogu za wszystkie łaski, jakie stały się udziałem Sióstr i ludzi korzystających z waszej posługi. Pragniemy więc dziś dziękować Bogu za Siostry Albertynki, które kontynuują dziś charyzmat św. Brata Alberta. Dziękujemy Ojcu przedwiecznemu za siostry, które odeszły już do Pana po wieczną nagrodę. Dziękujemy za domy pomocy i przytuliska, gdzie w dzień i w nocy świadczona jest posługa miłości miłosiernej, gdzie realizowana jest zasada św. Brata Alberta, by być dobrym jak chleb.

W imieniu Archidiecezji Krakowskiej pragnę dziękować Siostronom Albertynkom za opiekę nad kapłanami chorymi i starszymi w dwóch domach: w Krakowie-Swoszowicach i w Makowie Podhalańskim. W waszej intencji sprawuję tę Najświętszą Ofiarę dziękując dobremu Bogu za waszą pracę oraz prosząc Boga o dalsze błogosławieństwo, szczególnie o dobre i liczne powołania albertyńskie.

Niech dziś płynie do Boga nasze jubileuszowe dziękczynienie za charyzmat św. Brata Alberta i bł. Matki Bernardyny Jabłońskiej.

Homilia

1. „[Jezus] wzięwszy prześcieradło nim się przepasał. Potem nalał wody do miednicy. I zaczął umywać uczniom nogi i ocierać prześcieradłem, którym był przepasany” (J 13,4b-5).

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie! Drogie Siostry Albertynki! Jakże wymowny jest gest umywania nóg uczniom przez Pana Jezusa, jaki miał miejsce w czasie Ostatniej Wieczery. Umywanie nóg było czynnością, którą w czasach Chrystusa wykonywali niewolnicy. W czasie uczty niewolnicy przynosili w naczyniach wodę i umywali nogi zaproszonym gościom a potem wycierali specjalnym ręcznikiem. Umycie nóg było wyrazem szacunku dla zaproszonych na przyjęcie.

Możemy sobie wyobrazić zdziwienie św. Piotra, gdy Pan Jezus podszedł do niego, by umyć mu nogi. Piotr zaprotestował: „Nie, nigdy mi nie będziesz nóg umywał” (J 13,8). Przyjął jednak tę posługę, kiedy usłyszał wyjaśnienie Mistrza: „Tego, co ja czynię, ty teraz nie rozumiesz, ale później będziesz to wiedział” (J 13,7). Przez ten gest umywania nóg Pan Jezus zachęcił swoich uczniów, aby sobie nawzajem służyli.

2. Gest umywania nóg doskonale wpisuje się w całą tajemnicę życia Chrystusa, Syna Bożego – w tajemnicę Boga, który stał się człowiekiem i przyjął ludzką naturę, aby nas wyzwolić z niewoli grzechu. Św. Paweł w *Liście do Filipian* mówi, że Pan Jezus będąc Bogiem „nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjmawszy postać sługi” (Flp 2,6-7). Chrystus stał się sługą – niewolnikiem, przez całkowite posłuszeństwo Ojcu. W ten sposób pokazał nam, synom Adama, że człowiek, mimo skłonności do grzechów może być posłuszny Bogu. Może wypełnić wolę Ojca, jeśli przyjmie Jego przykazania. Przez posłuszeństwo Ojcu, Chrystus ukazał nam drogę Zbawienia. Polega ona na przyjęciu postawy sługi i pełnieniu woli Ojca.

Boży Syn – Sługa Jahwe, umywający nogi swoim uczniom, wyznacza drogę naszego życia. Jest to droga służby człowiekowi potrzebującemu, która wymaga od nas uniżenia i rezygnacji z egoistycznego „ja”. Droga Sługi Jahwe wyraziła się w tym, że Bóg zniżył się do poziomu człowieka i jego słabości. Pochylił się nad jego nędzą duchową i materialną.

W ten sposób Pan Jezus zrealizował w swoim życiu zapowiedzi, jakie odnosiły się do Mesjasza w Księdze proroka Izajasza: „Dziel swój chleb z głodnym, wprowadź w dom biednych tułaczy, nagiego, którego ujrysz, przyodziej, i nie odwracaj się od współziomków” (Iz 58,7). W Chrystusie Bóg dotknął człowieka w jego słabościach i nędzy. Wybrał drogę uniżenia dla swojego Syna, aby wyprowadzić ludzi z niewoli grzechu. W tym uniżeniu Syna Czwolnecznego i podzieleniu losu biednego człowieka wyraziła się Boża miłość do każdego z nas.

3. Drogie Siostry! Św. Brat Albert Chmielowski dobrze odczytał tajemnicę Chrystusa – Sługi, który umywa nogi swoim uczniom. Ten wielki artysta zrozumiał, że droga uniżenia,

jest drogą samego Boga, który przychodzi do człowieka i dzieli jego los, aby go dźwignąć z nędzy grzechu i słabości. Adam Chmielowski, pragnąc zbliżyć się do najbiedniejszych i najbardziej wydziedziczonych, nie zawahał się porzucić malarstwa i pracy artysty. Z radością oddał wygodne życie i delikatne ubrania, by przywdziać siermiężny habit i zamieszkać w miejskiej ogrzewalni. Jak Chrystus, przepasał się prześcieradłem, by umywać brudne ciała swoich braci i opatrywać ich ropiejące rany.

Przyjaciele Adama Chmielowskiego – wielcy mistrzowie pędzla jak Józef Chełmoński, Leon Wyczółkowski czy Stanisław Witkiewicz – w pierwszej chwili mówili ze zdziwieniem: „To niemożliwe, żeby artysta w taki sposób marnował swój talent”. Chcieli mu „pomóc”, to znaczy chcieli go wyciągnąć z ogrzewalni.

Brat Albert myślał jednak o innym malowaniu. Służąc ubogim, odnawiał poranione oblicze Chrystusa w duszach ludzi. Jego uniżenie, czyli zejście do poziomu życia nędzarzy, stało się początkiem nowej drogi dźwignania biedaków z nędzy materialnej i duchowej.

O tej wielkiej tajemnicy św. Brata Alberta polegającej na odkrywaniu Chrystusa w ubogich mówił przed laty kard. Karol Wojtyła: „Głęboko rozumiał tę prawdę, która jest właściwością i własnością samego Chrystusa; trzeba być ubogim, ażeby innych ubogacą. Trzeba nie mieć, nie posiadać, ażeby innych obdarzać” (*Kraków, 10 IV 1970*). Brat Albert odkrył tajemnicę Chrystusa Sługi pochylającego się nad każdym człowiekiem cierpiącym i biednym. Tym niezwykłym charyzmatem podzielił się z Siostrą Bernardyną, którą spotkał na swojej drodze. Pociągnął ją z Horyńca, gdzie się spotkali do wielkiego Krakowa, by pokazać jej piękno miłości do Chrystusa, odkrywanego w nędzarzach.

4. Drogie Siostry! Możemy sobie tylko wyobrazić, jak wielkie zdziwienie musiała przeżyć młoda Maria Jabłońska, gdy w 1893 roku po raz pierwszy znalazła się w krakowskiej ogrzewalni dla kobiet i zamiast długich godzin modlitwy, dowiedziała się od brata Alberta, że będzie myć i karmić brudne kobiety. Siostra Bernardyna potrzebowała długiego okresu dojrzewania w trudnych doświadczeniach „nocy ciemnej”, by zrozumieć, że służąc ubogim jest bardzo blisko Chrystusa, którego pragnęła kochać z całego serca.

Bł. Bernardyna, po długich miesiącach poszukiwań i cierpienia, wielkich skrupułów i wyrzutów sumienia, doszła do poznania Chrystusa obecnego w drugim człowieku. Zrozumiała, że Jezus, którego szukała w modlitwie i którego przyjmowała w Komunii świętej, jest tym samym Chrystusem, którego dotykała w drugim człowieku, kiedy podawała mu kromkę chleba. Zjednoczona z Jezusem Miłosiernym pragnęła zastąpić Go ludziom biednym i opuszczonym. W jednej z modlitw gorąco prosiła Pana Jezusa: „Jezu, niech nie żyję dla siebie – rozlej mą duszę na wszystkie doliny nędzy ludzkiej. Napelnij ją swoją dobrocią i miłosierdziem i daj

mi łaskę, abym Twą dobrocią i miłosierdziem zastąpiła Cię tu, na tej łez dolinie, czyniąc wszystkim dobrze”.

Pan Jezus dał bł. Matce Bernardynie wielką łaskę serca otwartego na potrzeby ludzi biednych. Dzięki tej łasce zrozumiała głębiej sens swojego poświęcenia dla ubogich i zjednoczenia z Chrystusem przez pełnienie dzieł miłosierdzia: „czynienia wszystkim dobrze” wyrastające z tajemnicy mistycznego zjednoczenia z Chrystusem stało się wewnętrznym motorem działania Bł. Matki Bernardyny.

5. Św. Brat Albert i bł. Matka Bernardyna stają dziś obok nas, jak w tych figurach na ołtarzu i zapewniają, że warto kochać Chrystusa w ubogich.

Drogie Siostry! Jubileusz 50-lecia Krakowskiej Prowincji Sióstr Albertynek, jaki dziś przeżywamy jest zachętą do śpiewania wielkiego dziękczynienia Bogu za charyzmat św. Brata Alberta i bł. Matki Bernardyny, za te niezliczone zastępy Sióstr Albertynek Posługujących Ubogim, które przez całe lata tu w Krakowie podejmują wielką pracę odnawiania poranionego oblicza Chrystusa w drugim człowieku.

Jubileusz jest radosnym świętem dziękczynienia za dary Bożego Miłosierdzia, a jednocześnie jest prośbą do Boga o nowy zapał i nowego ducha w realizowaniu tego charyzmatu we współczesnym świecie. Dziś potrzeba nam wszystkim świadectwa radykalnego życia. Potrzebujemy zgrzebnego, szarego habitu św. Brata Alberta i gorącego, kochającego serca bł. Matki Bernardyny.

Sługa Boży Ojciec Święty Jan Paweł II napisał w Liście na 150 lecie urodzin św. Brata Alberta: „Służyć bliźniemu, to według niego [Brata Alberta] przede wszystkim dawać siebie – „być dobrym, jak chleb”. Niech te słowa wyrażą moje życzenie z okazji dzisiejszego Jubileuszu. Uczmy się od św. Brata Alberta być dobrym jak chleb dzieląc się miłością z naszymi bliźnimi.

*Stanisław Kardynał Dziwisz
Metropolita Krakowski*